

Sygn. akt XVII Ka 1217/16

WYROK

W I M I E N I U

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lutego 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Justyna Andrzejczak

Protokolant: p. o. stażysty Małgorzata Kaczmarek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań Grunwald Elżbiety Mleczak

po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2016r. i 31 stycznia 2017r.

sprawy A. S. (1)

oskarżonego o czyn z art.157kk i inne

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 21 września 2016 roku sygn. akt VIIIK 602/15

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że na podstawie art. 157§1kk w zw. z art.11§3kk w zw. z art. 37a kk wymierza oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 200(dwustu) stawek dziennych po 10(dziesięć)zł każda ustalając, iż zastosowanie mają przepisy w brzmieniu obowiązującym na dzień 21 września 2016r.,

–uchyla rozstrzygnięcia zawarte w pkt.2,3, i 4,

2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu opłatę za obie instancję w kwocie 200 zł., a nadto zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciel posiłkowego L. B. kwotę 1008zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

Justyna Andrzejczak

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 września 2016 r. w sprawie o sygn. akt VIII K 602/15 Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu na podstawie przepisów obowiązujących w dacie zarzuczonego czynu uznał oskarżonego A. S. (1) za winnego przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. i art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., za które wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności , której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 2 lat tytułem próby. Nadto Sąd Rejonowy orzekł wobec oskarżonego grzywnę w wymiarze 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 zł każda, zobowiązał oskarżonego do przeproszenia pokrzywdzonego i zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w kwocie 3 000 zł.

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego, zarzucając mu rażącą obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. oraz

art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., a w konsekwencji mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę tego orzeczenia.

Mając na uwadze powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację obrońcy oskarżonego pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od oskarżonego na rzecz L. B. kosztów zastępstwa advokackiego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, choć jej wniesienie doprowadziło do zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że rzeczywiście Sąd Rejonowy powołując się na treść opinii biegłych – tak z dnia 29 stycznia 2015 r., jak i z 11 marca 2015 r. – zupełnie pominął, że opinie te zostały sporządzone na początkowym etapie postępowania przygotowawczego i jak wynika z akt sprawy biegli nie dysponowali dokumentacją medyczną pokrzywdzonego z dnia 27 stycznia 2015 r.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy uzupełnił postępowanie dowodowe w trybie art. 452 § 2 k.p.k. poprzez przeprowadzenie dowodu z uzupełniającego przesłuchania biegłych Janusza Kołowskiego, Krzysztofa Kordela oraz Jędrzeja Oberca na okoliczność charakteru obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego w dniu zdarzenia, a w szczególności istnienia narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w warunkach ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego.

Biegli po zapoznaniu się z poczynionymi przez Sąd Rejonowy ustaleniami faktycznymi oraz dokumentacją medyczną z dnia 27 stycznia 2015 r. (k. 99, 335-342) podtrzymali tak wnioski z opinii, jak i stanowisko wyrażone na rozprawie przez biegłego Jędrzeja Oberca, że upadek z pięciu stopni i uderzenie głową o ścianę połączone z utratą przytomności jest działaniem narażającym na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub powstania trwałego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 160 k.k. Biegły Jędrzej Oberc zwrócił przy tym uwagę, że co prawda okazana na rozprawie dokumentacja medyczna jest różna od tej, którą dysponowali przy wydawaniu opinii, o tyle jednak jest z nią spójna. Natomiast biegły Krzysztof Kordel wskazał, że w karcie tzw. medycznych czynności ratunkowych, tj. ocenie pacjenta dokonywanej przez ratowników medycznych, w dwóch miejscach zaznaczono, że pacjent posiadał morfologiczne wykładniki urazu czaszkowo -mózgowego, albowiem na diagramie „przód” zaznaczono obrażenia głowy, a w miejscu „rozpoznanie” stwierdzono stłuczenie głowy, co można rozpoznać tylko wtedy jeśli ratownik widzi na głowie sińce, otarcia lub obrzęki. Nadto biegły ten podał, że w dokumentacji z Centrum Medycznego (...) Sp. z o.o. rozpoznano stan po pobiciu i odnotowano ból czaszki i twarzoczaszki, a w karcie nie można zaznaczyć czegoś czego nie widać i to niezależnie od wywiadu od pokrzywdzonego oraz że treść ww. dokumentów odzwierciedla fakt istnienia obrażeń u pokrzywdzonego.

Co również istotne Jędrzej Oberc wskazał, że barwa i wysycenie sińca po doznanym urazie to cecha osobnicza, przy czym tuż po urazie barwa sińca ewoluuje od barwy jasnowiśniowej/jasnofioletowej poprzez większe wysycenie barwą wiśniową/fioletową, a następnie siniec przybiera barwę siną, szarą, poprzez barwę brunatną, zieloną, aż do żółtawej i całkowitego wygojenia, co jest związane z rozkładem barwników opartych na jonach żelaza znajdujących się w wyznaczynionej krwi. Nadto biegły ten podał, że od urazu do powstania pełnowysyczonego sińca musi upłynąć od kilku do ewentualnie kilkunastu godzin.

Sąd Okręgowy uznał ww. opinię uzupełniającą za w pełni przydatną, albowiem była jasna, rzeczowa i wyczerpująca oraz wolna od wewnętrznych sprzeczności, a przy tym uwzględniała całokształt materiału dowodowego dostępnego w sprawie. Zarówno wiedza, jak i doświadczenie zawodowe powołanych biegłych sądowych nie budziły żadnych wątpliwości.

Z opinii tej zatem jednoznacznie wynika, że o ile rzeczywiście Sąd Rejonowy oparł się na treści opinii, które zostały wydane mimo iż biegli nie dysponowali dokumentacją medyczną z dnia 27 stycznia 2015 r., to brak podstaw do kwestionowania poczynionych przez ten Sąd ustaleń faktycznych.

Nie sposób przy tym zgodzić się ze skarżącym, że ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż opuszczając dom oskarżonego pokrzywdzony nie miał stwierdzonych przez biegłych obrażeń. O ile bowiem rzeczywiście z opinii biegłych wynika, że powierzchniowe otarcie naskórka powinno być widoczne tuż po uszkodzeniu i temperatura otoczenia w jakiej przebywał pokrzywdzony nie miała jakiegokolwiek znaczenia w tym przypadku, jak również nie miała wpływu na barwę i wysycenie sińca po doznanym urazie, o tyle jednak, jak już wcześniej wskazano, tak z karty medycznych czynności ratunkowych, jak i z dokumentacji z Centrum Medycznego (...) Sp. z o.o. wynika, że u pokrzywdzonego istniały stwierdzone później u pokrzywdzonego obrażenia. Nie jest zatem tak jak twierdzi obrońca oskarżonego, że zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, iż opuszczając dom oskarżonego L. B. nie miał obrażeń w postaci sińców i powierzchniowych otarć naskórka twarzy, ręki prawej, ramienia lewego oraz lewej kończyny dolnej, a ponadto krwiaka namóżgowego (podtwardówkowego) nad prawą półkulą mózgu (niewymagającego leczenia operacyjnego), zaś zarzut obrazu art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie istotnych okoliczności wynikających z ww. dokumentów przemawiających na korzyść oskarżonego uznać należało za chybiony.

Nie sposób przy tym kwestionować dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny zeznań J. N., J. W. i R. A.. Nawet bowiem pomijając to, że świadkowie ci zostali przesłuchani dopiero 8 czerwca 2016 r., a więc ponad rok i cztery miesiące po zdarzeniu, to przecież wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego świadkowie ci nie zaprzeczyli kategorycznie by pokrzywdzony w dniu 26 stycznia 2015 r. miał obrażenia na twarzy, zaś z zeznań J. W. i R. A. nie wynika by wszystkie osoby, które tego dnia były na miejscu zdarzenia, zostały wpisane do notatki służbowej, co w ocenie skarżącego miałyby wskazywać na nieobecność na miejscu B. M..

I tak J. N. zeznał: „Nie wiem czy ten pan miał obrażenia ciała, raczej nie, był zmarznięty” (k. 351), J. W. podał: „Nie pamiętam jak wyglądał pokrzywdzony mogę powiedzieć tak jak jest w notatce, że nie miał obrażeń na twarzy, natomiast czy miał jakieś inne obrażenia tego nie mogę stwierdzić. Skarżył się na ból głowy, tak jak jest w notatce, na miejscu była karetka pogotowia i został przebadany” (k. 349), natomiast R. A. stwierdził, że: „Bardzo mało pamiętam, bo było to dawno temu (...) Chcę zaznaczyć, że jest szereg podobnych interwencji i one mi się nakładają – jest pobity, jest karetka, ratownik medyczny nie stwierdza obrażeń” (k. 350). J. W. zeznał przy tym: „Wydaje mi się, że do notatki zostały wpisane wszystkie osoby, które były na miejscu. Pamiętam, że podjechali do nas policjanci z Kryminalni, ale oni nie mieli do sprawy, dlatego nie byli wpisani do notatki (...) Nie pamiętam ilu było policjantów z kryminalnej, żadnego z nich nie znam z imienia i nazwiska. Nie pamiętam czy rozmawiałem z nimi o zdarzeniu” (k. 349). Tymczasem z akt sprawy wynika, że mowa nie o funkcjonariuszach, którzy przybyli na miejsce zdarzenia by podjąć stosowne czynności służbowe, ale o J. G. i Ł. M.. M. G. – zięć pokrzywdzonego – zadzwonił bowiem do swojego brata, który jest funkcjonariuszem policji i ten pojechał na miejsce de facto wyłącznie po to by wesprzeć brata. W tej sytuacji nie dziwi to, że obecność B. M. nie została odnotowana w notatce sporządzonej przez J. W., a sugestie skarżącego jakoby świadek ten nie pojechał po pokrzywdzonego uznać należało za bezpodstawne.

Mając na uwadze powyższe tak zarzut rażącej obrazu przepisów postępowania mającej wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającej na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez dokonanie wybiórczej i dowolnej analizy zeznań świadka J. N., J. W. i R. A., jak i zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, w sytuacji gdy z materiału dowodowego wynika, że do 27 stycznia 2015 r., do momentu opuszczenia przez pokrzywdzonego Szpitala (...), pokrzywdzony nie posiadał żadnych obrażeń, uznać należało za chybiony.

Odnosząc się natomiast do zarzutu obrazu przepisów postępowania mającej wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k., polegającej na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny zeznań L. B., D. S., M. G., B. M., J. G., H. B. i I. G. oraz wyjaśnień oskarżonego, w pierwszej

kolejności zauważyć należy, że Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw by kwestionować dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę wiarygodności zeznań pokrzywdzonego.

Jak bowiem trafnie wskazał Sąd Rejonowy zdarzenie miało charakter dynamiczny i trudno oczekiwać od L. B. by zapamiętał wszystkie jego szczegóły, tym bardziej w sytuacji, gdy jest on osobą w podeszłym wieku, a jak wynika z akt sprawy po zdarzeniu jego stan zdrowia się pogorszył. Słusznie zatem Sąd I instancji czyniąc ustalenia faktyczne oparł się na pierwotnie złożonych przez pokrzywdzonego zeznaniach, wspartych sporządzonymi w toku postępowania opiniami biegłych, wykluczając by prócz zepchnięcia ze schodów doszło do dodatkowego uderzenia o ścianę. Za racjonalne i w pełni uzasadnione chociażby w świetle zasad doświadczenia życiowego uznać należało przy tym stanowisko Sądu Rejonowego, który stwierdził, że na prawdomówność pokrzywdzonego wskazywały także okoliczności jakie miały miejsce po zajściu – zaczepienie taksówkarza, oczekiwanie na mrozie na przyjazd bliskich, czy też to, że naturalnym jest, iż L. B. martwił się przede wszystkim o swoją saszetkę z dokumentami, które w szczególności dla osób starszych mają nieocenioną wartość. Podkreślić w tym miejscu także należy, że wbrew sugestiom obrońcy oskarżonego nie dziwi, iż oskarżony nie powiedział taksówkarzowi o tym, że został zepchnięty ze schodów. Jak bowiem słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy naturalnym jest, że pokrzywdzony wstydził się takiego potraktowania przez najbliższych. Co przy tym istotne, a co skarżący pomija, o tej okoliczności L. B. od razu powiedział swoim bliskim i informację tę przekazano przybyłym na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom.

W tym stanie rzeczy zauważyć jedynie należy, że przecież pokrzywdzony nie miał żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie pomawiać oskarżonego. Już przecież z zeznań D. S. wynikało, że między jej rodzicami a nią i jej narzeczonym nie było wcześniej jakiegokolwiek konfliktu, a nawet niechęci, a z treści zeznań L. B. wynikało, że miał żal głównie do swojej córki, która nie stanęła w jego obronie.

Zeznania pokrzywdzonego korespondowały przy tym z treścią zeznań M. G., B. M., H. B. i I. G.. O ile zaś rzeczywiście świadkowie ci nie byli bezpośrednio obecni przy zdarzeniu, o którego przebiegu mieli informacje m.in. od L. B., o tyle jednak to, że pokrzywdzony konsekwentnie opisywał przebieg zajścia kolejnym osobom wskazuje na wiarygodność jego twierdzeń. Oczywistym jest przy tym, że nie tylko zeznania bezpośrednich uczestników zajść mogą być uznane za wiarygodne i przydatne źródło dowodowe.

Odnosząc się natomiast do wskazywanej przez obrońcę oskarżonego niekonsekwencji i sprzeczności w zeznaniach M. G. i B. M. zauważyć należy, że jak trafnie wskazał Sąd Rejonowy naturalnym jest, że z upływem czasu szczegóły zdarzeń zacierają się, jak też to, że luki w zdarzeniach wypełniane są informacjami uzyskanymi później. Drobne nieścisłości w zeznaniach tychże świadków nie mogły zatem dyskwalifikować ich wiarygodności w całości. Nie jest przy tym tak, że z zeznań funkcjonariuszy policji wezwanych na interwencję wynika, że wbrew temu co twierdził M. G. funkcjonariusze nie rozmawiali z J. G. i jego kolegą. Przecież tak J. W., jak i R. A. nie pamiętali szczegółów dotyczących tej interwencji, J. W. stwierdził przy tym, że nie pamięta czy rozmawiał z policjantami z kryminalnej, którzy byli na miejscu, zaś R. A. w ogóle nie pamiętał ile osób zastali na miejscu.

Jak już natomiast wcześniej wskazano ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że kiedy na miejsce zdarzenia przyjechała ekipa ratunkowa i funkcjonariusze policji pokrzywdzony miał jednak obrażenia na ciele i stąd też nie sposób zgodzić się ze skarżącym jakoby Sąd Rejonowy bezpodstawnie dał wiarę zeznaniom J. G..

Sąd Okręgowy w pełni przy tym podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę wiarygodności wyjaśnień A. S. (2) oraz zeznań D. S.. Zauważyć bowiem należy, że wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego, w zakresie w jakim Sąd Rejonowy odmówił im przymiotu wiarygodności, wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego narzeczonej nie były ani spójne, ani konsekwentne, a przy tym nie znalazły oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Przecież wersja wydarzeń przedstawiona przez oskarżonego była nie tylko sprzeczna z wersją zdarzeń zaprezentowaną przez pokrzywdzonego, ale nadto z treścią opinii biegłych, którzy jak trafnie wskazał Sąd Rejonowy nie tylko zdiagnozowali u L. B. obrażenia w postaci sińców i powierzchownych otarć naskórka twarzy, ręki prawej, ramienia lewego oraz lewej kończyny dolnej, ale także krwiaka namóżgowego (podtwardówkowego) nad prawą półkulą mózgu (niewymagającego leczenia operacyjnego), ale nadto wskazali, że opisany przez pokrzywdzonego mechanizm powstania obrażeń jest

wysoce prawdopodobny. Natomiast zeznania D. S. charakteryzowały się dużą zmiennością i to nie tylko w tej części, w jakiej świadek odnosiła się do szczegółów zajścia. Przecież D. S. raz twierdziła, że w ogóle nie była obecna podczas kłótni, by później stwierdzić, że cały czas widziała oskarżonego, a przy tym odmiennie opisywała okoliczności dotyczące upadku ojca. Nie jest zatem tak jak wskazał obrońca oskarżonego, że Sąd Rejonowy zakwestionował wiarygodność zeznań narzeczonej oskarżonego tylko dlatego, że w jej zeznaniach widoczne były rozbieżności dotyczące pitego alkoholu.

Analiza wyjaśnień oskarżonego i zeznań jego narzeczonej nie pozostawia przy tym jakichkolwiek wątpliwości, że oboje dążyli do zdyskredytowania zeznań L. B.. Ich twierdzenia jakoby w dniu zdarzenia pokrzywdzonego wypił spore ilości alkoholu, a wręcz się upił nie znalazły zaś potwierdzenia ani w zeznaniach taksówkarza, który pomagał L. B., ani w zeznaniach policjantów, którzy przyjechali na interwencję. Natomiast rzekomym problemom z błędnikiem zaprzeczyli pozostali najbliżsi pokrzywdzonego (problemy te nie wynikały też z dokumentacji medycznej pokrzywdzonego). Zresztą Sąd Okręgowy podziela ocenę Sądu Rejonowego, że opisane przez oskarżonego i jego narzeczoną okoliczności wcześniejszego upadku pokrzywdzonego w ich domu są wręcz nieprawdopodobne z uwagi na podany mechanizm, układ pokoju i masywność mebli znajdujących się w tym pomieszczeniu, które rzekomo miał przesunąć pokrzywdzony po zachwianiu się przy próbie wstania z kanapy. Nadto gdyby rzeczywiście taka sytuacja miała miejsce to przecież naturalnym byłoby, że D. S. choć wspomniałaby o tym swoim siostrom, czego jednak nie uczyniła.

Co również istotne, a na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, oskarżony A. S. (1) nie tylko umniejszał swój udział w awanturze, ale nadto twierdził, że po tym jak skontaktował się z córką pokrzywdzonego, by ktoś po niego przyjechał rzekomo martwił się o niego i dlatego też kiedy L. B. opuścił jego dom obserwował miejsce gdzie stał i widział, że po jego wyjściu, w ciągu dziesięciu minut, przyjechał po niego ktoś z rodziny. Tymczasem wszyscy członkowie rodziny L. B. mieszkają poza P. i to w odległości uniemożliwiającej przyjazd do domu oskarżonego w przeciągu dziesięciu minut. Treść zeznań J. N. – taksówkarza, który zatrzymał się i pomógł L. B. – nie pozostawia przy tym jakichkolwiek wątpliwości, że wydarzenia nie miały takiego przebiegu, jak to przedstawiał oskarżony i jego narzeczoną. Zauważyć także należy, że bezspornym pozostaje, że ani oskarżony, ani D. S. nie otworzyli drzwi policji, co przecież jednoznacznie wskazuje, że wbrew ich twierdzeniom nie martwili się o pokrzywdzonego. Zresztą ze zgromadzonego materiału dowodowego wynikało jednoznacznie nie tylko to, że pokrzywdzony nie wsiadł do wezwanej wcześniej taksówki, ale nadto to, że ani oskarżony, ani jego narzeczoną nie wykonali telefonu do najbliższych, by ci odebrali z ich domu pokrzywdzonego. Pomimo zaś, że L. B. opuścił dom oskarżonego bez kurtki w mroźną styczniową noc, ani oskarżony, ani jego narzeczoną nie zainteresowali się jego losem zdając sobie sprawę, że nawet jeśli uda mu się skontaktować z najbliższymi, z uwagi na dzielącą ich odległość, ci przyjadą po niego dopiero po dłuższym czasie.

Mając na uwadze powyższe także zarzut rażącej obrazę przepisów postępowania mającej wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie art. 7 k.p.k. uznać należało za chybiony. Wniosek ten jest tym bardziej zasadny jeśli się weźmie pod uwagę, że pokrzywdzony nie miał żadnego interesu w tym by bezpodstawnie pomawiać oskarżonego, a z jego zeznań wynikało, iż ma żal przede wszystkim do swej córki, natomiast tak oskarżony, jak i D. S. mieli interes w tym by przedstawić okoliczności zajścia w sposób korzystny dla A. S. (1).

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego nie pozostawia również jakichkolwiek wątpliwości, że okoliczność, iż świadek M. G. zadzwonił na nr 997 dopiero ok. godz. 1:26 w żadnej mierze nie wskazuje, iż kiedy świadek przyjechał do P. pokrzywdzony nie znajdował się w stanie, który nie wymagał interwencji służb ratowniczych. Z akt sprawy wynika bowiem jednoznacznie, że po tym co spotkało pokrzywdzonego ten chciał po prostu wrócić do domu. Nie dziwi przy tym, że najpierw M. G. postanowił ustalić co w ogóle się stało, a zanim wezwał na miejscu policję i pogotowie skontaktował się ze swoim bratem, który jest funkcjonariuszem policji. Obrońca oskarżonego zupełnie przy tym pomija, że o ile pogotowie nie zabrało pokrzywdzonego do szpitala, o tyle jednak M. G. po zakończeniu interwencji pojechał z L. B. do szpitala, by dokładnie przebadano pokrzywdzonego. Nie jest zatem tak jak sugeruje obrońca, że stan L. B. nawet dla najbliższych nie wskazywał na konieczność udzielenia mu pomocy medycznej. Nie sposób również przyjąć, że to iż członkowie rodziny pokrzywdzonego, od chwili uzyskania informacji o zdarzeniu, aż do zawiezienia pokrzywdzonego do szpitala wykonywali pomiędzy sobą szereg połączeń telefonicznych, wskazuje na poważne wątpliwości co do tego czy osoby te nie uzgadniały w tym czasie wspólnej wersji wydarzeń. Nawet bowiem

pomijając to, że przecież już z zeznań D. S. wynikało, że wcześniej nie było między nią i jej narzeczonym, a pozostałymi członkami rodziny żadnych konfliktów, nie sposób pomijać, że przecież kiedy najbliżsi pokrzywdzonego uzyskali pierwsze informacje o zajściach, do jakich doszło w domu oskarżonego dowiedzieli się de facto wyłącznie o tym, że pokrzywdzony został wyrzucony z domu A. S. (1) i czeka na ulicy, by ktoś po niego przyjechał. Nie dziwi zatem, że najbliżsi kontaktowali się ze sobą, że chcieli się czegoś dowiedzieć, tym bardziej w sytuacji gdy przecież pokrzywdzony jest osobą w podeszłym wieku, a jego małżonka znajdowała się wówczas w szpitalu.

Z dokumentacji medycznej oskarżonego nie wynika również by rzeczywiście w dniu zdarzenia nie mógł on poruszać się po schodach. Zważywszy zaś, że rzeczywiście sam A. S. (1) twierdził, iż razem z D. S. dowozili i opiekowali się pokrzywdzonym, który był ich gościem, a przy tym oskarżony stawiał się na rozprawę o własnych siłach, słusznie Sąd Rejonowy uznał, że jego twierdzenia jakoby z uwagi na ciężki stan zdrowia nie korzystał ze schodów były niewiarygodne. Nawet przy tym jeśli oskarżony korzysta z pokoju na parterze to przecież z akt sprawy wynika, że także na parterze – pomiędzy korytarzem a jadalnią – są schody, a oskarżony cały czas funkcjonuje jako aktywny kierowca, które to okoliczności jednoznacznie wskazują, że jego stan zdrowia pozwala mu na poruszanie się po schodach.

Reasumując stwierdzić należy, że o ile rzeczywiście Sąd Rejonowy niesłusznie zaniechał wezwania na rozprawę biegłych, którzy sporządzili opinie dotyczące obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, o tyle jednak okoliczność ta nie miała wpływu na treść rozstrzygnięcia, zaś sformułowane przez obrońcę oskarżonego zarzuty obrazy art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. oraz zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia uznać należało za chybione. Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego Sąd I instancji słusznie zatem przyjął, że swoim zachowaniem oskarżony A. S. (1) wyczerpał znamiona przypisanego mu przestępstwa.

Zważywszy, że zgodnie z art. 447 § 1 k.p.k. apelację co do winy uważa się za zwróconą przeciwko całości wyroku Sąd Okręgowy zbadał także, czy Sąd I instancji wymierzając oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 2 lat tytułem próby, a nadto orzekając wobec niego grzywnę, zobowiązując go do przeproszenia pokrzywdzonego i zasądzając od niego na rzecz pokrzywdzonego nawiazkę nie przekroczył dyrektyw wymiaru kary.

Na wstępie zauważyć należy, że niewspółmierność kary to pojęcie ocenne. Ponieważ w treści art. 438 pkt 4 k.p.k. mowa jest o niewspółmierności rażącej, uznać należy, że chodzi tu o dysproporcję znaczną, bijącą wręcz w oczy, a nie o ewentualne drobne różnice w ocenach sądu pierwszej i drugiej instancji. Nie może być zatem w ramach tej przyczyny odwoławczej dokonywana korekta w każdej sytuacji, w której sąd odwoławczy dochodzi do wniosku, że karę należałoby ukształtować nieco odmiennie, tj. że kara jest po prostu zbyt surowa lub zbyt łagodna. Chodzi jedynie o różnice ocen o zasadniczym charakterze. Reprezentatywna dla konsekwentnej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego w tej materii jest treść wyroku z dnia 14 listopada 1973 r. (III KR 254/73, OSNPG 1974/3-4/51): „Rażąca niewspółmierność kary, o której mowa w art. 387 pkt 4 [obecnie. 438 pkt 4] k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji rewizyjnej [obecnie odwoławczej] w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 50 [obecnie 53] k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego”. Przy czym zarzut rażącej niewspółmierności kary nie wymaga wskazania nowych, nieustalonych przez sąd okoliczności, polegać bowiem może na wykazaniu, że okoliczności prawidłowo ustalone mają takie znaczenie i ciężar gatunkowy, których orzeczona kara bądź nie uwzględnia w ogóle, bądź uwzględnia je w stopniu niedostatecznym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 1974 r., V KR 78/74, OSNK 1974/12/234).

Mając na względzie powyższe Sąd Okręgowy stwierdził, iż Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę wszystkich okoliczności, a przy tym w sposób niedostateczny uwzględnił okoliczności łagodzące, zbyt dużą wagę przypisując okolicznościom obciążającym.

Zauważyć bowiem należy, że o ile rzeczywiście oskarżony z powodu kłótni o majątek naraził życie i zdrowie innej osoby, swoim zachowaniem naruszając dyspozycję dwóch przepisów ustawy karnej, o tyle jednak A. S. (1), który obecnie ma już sześćdziesiąt lat, dotychczas nie był karany, co jednoznacznie wskazuje, że zdarzenie to miało charakter incydentalny w jego życiu. Co również istotne, a co wynika nie tylko z dokumentacji medycznej oskarżonego przedłożonej na rozprawie apelacyjnej, A. S. (1) od lat ciężko choruje – m.in. wykryto u niego gruczolakoraka płuca prawego, przeszedł pulmonectomię prawą, chemoterapię, obecnie zaś rozpoznano u niego przewlekłą niewydolność oddechową, chirurgiczne (pozabiegowe) zaburzenia układu oddechowego, inną przewlekłą zaporową chorobę płuc i nowotwór złośliwy oskrzela i płuca. O ile zaś oczywistym jest, że stan zdrowia nie usprawiedliwia naruszania obowiązujących przepisów, o tyle jednak przy wymiarze kary należało mieć na względzie wszystkie właściwości i warunki osobiste sprawcy oraz sposób jego życia przed popełnieniem przestępstwa.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy uznał, że karą właściwą za przypisane oskarżonemu przestępstwo będzie kara grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych po 10 zł każda. Orzeczenie tej kary było możliwe z uwagi na treść art. 37a k.k., który to przepis wszedł w życie w dniu 1 lipca 2015 r. Ustalając wysokość stawki dziennej grzywny Sąd Odwoławczy miał na względzie, że co prawda oskarżony nie ma nikogo na utrzymaniu i jest właścicielem samochodu M. (...) z 2007 r. oraz domu, to jednak jego dochody nie są wysokie.

W konsekwencji Sąd Okręgowy ustalił, że zastosowanie w niniejszej sprawie miały przepisy w brzmieniu obowiązującym na dzień 21 września 2016 r. oraz uchylił rozstrzygnięcia dotyczące warunkowego zawieszenia orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, kary grzywny orzeczonej na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. oraz zobowiązanie oskarżonego do przeproszenia pokrzywdzonego.

Sąd Odwoławczy podzielił natomiast stanowisko Sądu Rejonowego, że zasadnym było zasądzenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego L. B. nawiązki w kwocie 3 000 zł i dlatego też w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Na podstawie § 1 ust. 1 i 2 oraz § 11 ust. 2 pkt 4 i § 17 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie zasądzone od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego L. B. kwotę 1 008 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym, natomiast o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k., w tym o opłacie na podstawie art. 10 ust. 1 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

SSO Justyna Andrzejczak